

OSRODEK PNJO

Temat:

FW: Dziekuje

-----Original Message-----

From: Anna K [mailto:anna.k@wp.pl]
Sent: Wednesday, October 11, 2006 1:31 AM
To: info@eplc.pl
Subject: Dziekuje

Zarówno ja jak i Renata chcialiśmy Panu bardzo podziękować, ze otrzymaliśmy transfer na Spelmonden Farm.

Na farmie pracowaliśmy do 6 października i jesteśmy bardzo zadowolone z każdego dnia pobytu na niej.

Już od pierwszego dnia, gdy farmer wyjechał po nas na stacje, podał nam rękę na przywitanie i zaczął opowiadać, co, w jakim tygodniu będziemy robiły wiedziałyśmy ze tym razem będzie lepiej i ze na pewno będzie dla nas praca.

Spelmonden Farm jest farma pod każdym względem inna od naszej pierwszej farmy.

Jest to farma rodzinna. Każdego dnia widziałyśmy zaangażowanie farmera, jego żony, syna oraz synowej do pracy. Farmerzy mieli wszystko dokładnie zaplanowane i na bieżąco nas informowali co danego dnia będziemy robić (a na pewno nie musiałyśmy się martwić ze zabraknie dla nas pracy).

Spelmonden Farm faktycznie jest mała farma. Oprócz nas na farmie było jeszcze 16 studentów (9 polaków, 3 ukraińców, 2 litwinów, 2 bułgarów). Jako jedyni mieszkaliśmy w karawanie razem z parą z Ukrainy, a pozostali mieszkali w barakach i mieli wspólny living room i łazienkę.

Przez pierwsze dwa tygodnie gdy owoce niebyły jeszcze dojrzałe pracowaliśmy przez 8h dziennie od poniedziałku do piątku. Pracowaliśmy na time work przy przerywaniu gruszek lub zrywaniu śliwek lub przy pracach przy domu w ogrodzie farmera. Zarabialiśmy tygodniowo 170 funtów netto.

Od trzeciego tygodnia do samego końca zaczęła się prawdziwa praca. Pracowaliśmy po 9h dziennie od 8:00 do 18:00 (międzyczasie z przerwami 15, 30 i 15 min) od poniedziałku do soboty. Niedziele były zawsze wolne i farmer zabierał nas do sklepu na zakupy. Na początku pracowaliśmy przy zbiorze śliwek. Głównie był pice woork. Zarabialiśmy 0,9£ za 6kg skrzynkę lub 2,2£ za 15kg. Mimo, że każdy z nas bał się pice woorku, to zawsze wyrabialiśmy normę.

Następnie zrywałyśmy jabłka branleye. Pracowaliśmy głównie na time woork, jednak farmer płacił BONUSY dla tych, którym udawało się uzbierać dużą ilość jabłek.

Wszystkie jabłka zrywałyśmy do bakietu, po czym wsypywałyśmy do dobrgo binu, a następnie zbruzowane jabłka przerzucaliśmy do binu z rabiszami. Po pewnym czasie zaczęła się praca na akord i za 1 bin dostawaliśmy 9 funtów.

W kolejnym tygodniu zrywałyśmy gruszki □ konferencje i komis. Także pracowaliśmy najpierw na time woork a następnie na pice woork.

Przez ostatnie tygodnie zrywałyśmy jabłka □ gale. Były to głównie zbiory na pice woork. Zrywałyśmy wyłącznie jabłka w 50% czerwone. Za lbina otrzymywałyśmy od 12 do 14 funtów □ w zależności od sadu.

Wszystkie owoce zbierałyśmy w parach. Każda para otrzymywała dwa rządki, a na środku stał bin do którego wsypywałyśmy owoce. Zarabialiśmy na czysto w poszczególnych tygodniach: 40£, 170£, 180£, 270£, 255£, 260, 230£, 250£ i 90£ (razem 1745 £).

Jeszcze raz bardzo dziękujemy za transfer. Możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że Spelmonden Farm jest to dobra farma. Mam nadzieje, że inni którzy będą w przyszłości wyjeżdżać do pracy będą wyłącznie trafiali na takie sprawdzone farmy.